

Łukasz Lewkowicz, Michał Paszkowski

Słowacja: dywersyfikacja dostaw gazu ziemnego z nieporozumieniem w rządzie w tle

Słowacja jednoznacznie potępiła atak Rosji na Ukrainę i obecnie konsekwentnie opowiada się za wprowadzeniem embarga na import surowców energetycznych i paliw. Duże uzależnienie tego państwa od dostaw gazu ziemnego wymusza potrzebę stworzenia bardziej zróżnicowanej struktury importu, co jednak w obecnych uwarunkowaniach rynkowych będzie stanowiło poważne wyzwanie. W pewnej kontrze do tych działań znalazła się publiczna wypowiedź wicepremiera i ministra gospodarki Słowacji Richarda Sulíka (SaS), w której dopuścił on możliwość zakupu rosyjskiego gazu za ruble. Zostało to skrytykowane zarówno przez jego własne środowisko polityczne, jak i pozostałych przedstawicieli koalicji rządowej.

Plany i możliwości dywersyfikacji dostaw gazu ziemnego. Sytuacja energetyczna Słowacji w kontekście próby uniezależnienia się od dostaw gazu ziemnego z Rosji jest niezwykle trudna, bowiem prawie 100% zapotrzebowania zaspokaja surowiec eksportowany ze Wschodu (85% bezpośrednio poprzez dostawy via Ukraina, a 15% z Czech, przy czym nadal jest to w dużej mierze surowiec z Rosji). Dlatego też problemem dla Słowacji może być wstrzymanie dostaw z Rosji w ramach tranzytu realizowanego przez terytorium Ukrainy, a taka sytuacja, z uwagi na trwające działania zbrojne, może wystąpić w każdej chwili.

Co ważne, w przypadku Słowacji samo ograniczenie dostaw będzie oznaczać nie tylko problemy z zapewnieniem ciepła w gospodarstwach domowych, ale przede wszystkim problemy z funkcjonowaniem przedsiębiorstw. W państwie tym surowiec jest wykorzystywany w przemyśle (ok. 30%), w tym głównie do wytwarzania paliw w rafinerii w Bratysławie, a także do produkcji nawozów chemicznych i stali. Obecnie do 2027 r. obowiązuje kontrakt pomiędzy przedsiębiorstwami SPP (Slovenský plynárenský priemysel a.s.) i Gazprom Eksport na dostawy gazu ziemnego (6,5 mld m³ rocznie), a także kontrakt pomiędzy firmami Eustream a.s. i Gazprom Eksport na tranzyt surowca (50 mld m³), który kończy się również w 2027 r.

Rozwiązań, które mają na celu wypełnienie luki po surowcu z Rosji, a także budowę zdywersyfikowanej struktury dostaw gazu ziemnego, jest niewiele. Obecnie istnieje możliwość importu surowca z Czech (punkt w Lanžhot) – i ta trasa jest wykorzystywana. Niemniej źródłem dostaw w dużej mierze jest Rosja, która dostarcza surowiec do Czech poprzez gazociąg Nord Stream 1. Dostawy mogą być też zapewnione z Austrii (punkt w Baumgarten) oraz z Węgier (punkt w miejscowości Veľké Zlievce). Kluczowym projektem służącym dywersyfikacji będzie interkonektor Polska-Słowacja (Strachcina-Veľké Kapušany), który ma zostać oddany do eksploatacji w połowie 2022 r. (zdolność przesyłowa do Słowacji ma wynieść 4,7 mld m³ rocznie). Gazociąg i połączenie z Polską umożliwiłyby Słowacji, która nie dysponuje dostępem do morza, import gazu ziemnego z terminala LNG w Świnoujściu. Byłaby to więc dywersyfikacja realna, a nie tylko techniczna.

Słowacja rozważa także zastąpienie rosyjskiego gazu ziemnego poprzez zwiększenie krajowego wydobycia (ograniczone możliwości) oraz produkcję biogazu. Duże nadzieje są związane z drugim z tych rozwiązań, które mogłoby zapewnić nawet do 10% krajowego zapotrzebowania na surowiec. Niemniej, podobnie jak w przypadku produkcji krajowej, problemem jest czas potrzebny do uruchomienia odpowiednich instalacji, co nie nastąpi szybko. W tych okolicznościach Słowacja zgodzi się na embargo, o ile UE zagwarantuje dostawy surowca w ramach opracowywanego mechanizmu wspólnych zakupów.

Słowacja (nie) otwarta na opłaty za gaz ziemny w rublach. W związku z nałożonymi sankcjami (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 539](#) oraz [„Komentarze IEŚ”, nr 540](#)) Rosja stara się przeciwdziałać niekorzystnym tendencjom, a jednym

z zastosowanych manewrów jest próba nałożenia na kupujących gaz ziemny opłat w walucie rosyjskiej. Stosowny dekret Władimir Putin podpisał pod koniec marca 2022 r. W jego ramach od 1 kwietnia 2022 r. przedsiębiorstwa energetyczne będą musiały płacić za surowiec w rublach. W ten sposób rosyjskie władze starają się zminimalizować skutki sankcji ekonomicznych nałożonych m.in. przez państwa UE oraz ratować własną walutę.

3 kwietnia 2022 r. na antenie publicznej telewizji RTVS Richard Sulík, wicepremier i minister gospodarki Słowacji, stwierdził, że płacenie za gaz ziemny w rublach jest jedną z opcji, którą strona słowacka bierze obecnie pod uwagę. Według niego Słowacja nie może zostać odcięta od przepływów rosyjskiego surowca, bo groziłoby to bezpieczeństwu energetycznemu tego państwa. Sulík zaznaczył w rozmowie, że popiera dywersyfikację dostaw gazu ziemnego, ale uważa, że potrwa ona kilka lat. Jego zdaniem, na rozwiązanie obecnej sytuacji pozostało ok. sześciu tygodni (do terminu zapłaty kolejnej faktury, który upływa 20 maja 2022 r.). Liczy on na przyjęcie do tego czasu wspólnego stanowiska dotyczącego zakupu gazu ziemnego przez całą UE.

Co ważne, stanowisko Sulíka zostało skrytykowane przez członków koalicji rządowej. Premier Eduard Heger (OLaNO) stwierdził, że Słowacja się nie wyłamie i przy zakupie gazu ziemnego z Rosji będzie postępować według ustaleń z pozostałymi państwami UE. Jego zdaniem, istotna jest w tym zakresie jedność UE i przestrzeganie przez stronę rosyjską warunków umów dotyczących płatności za gaz ziemny w euro. Poseł koalicji rządowej Andrej Stančík (OLaNO) uznał słowa wicepremiera za wielki błąd, zwłaszcza że został on popełniony w okresie, gdy opinia publiczna dowiedziała się o kolejnych masakrach dokonanych przez Rosję na ukraińskich cywilach. Stwierdził również, że wystąpienie Sulíka zostało natychmiast zauważone przez rosyjskie media (m.in. przez agencję informacyjną RIA Novosti), które następnie rozpowszechniały je jako prorosyjską propagandę.

Od wypowiedzi Sulíka zdystansowała się również koalicyjna partia Za Ludzi. Według jej polityków wypowiedzi wicepremiera złamały wspólne europejskie podejście do kwestii płatności za nośniki energii i tym samym zagroziły długoterminowemu bezpieczeństwu Słowacji. Zdaniem wicepremiera i ministra ds. inwestycji i rozwoju regionalnego Słowacji Veroniki Remišovej, w żywotnym interesie Słowacji leży bowiem wspólne stanowisko UE w kwestiach strategicznych, zwłaszcza dotyczących bezpieczeństwa energetycznego.

Na uwagę zasługuje także krytyczne podejście do stanowiska wicepremiera części ważnych polityków jego macierzystej partii SaS. Wiceminister spraw zagranicznych i europejskich Martin Klus w jednym z wywiadów stwierdził, że rozumie postawę Sulíka. Szuka on rozwiązań, które mogłyby przeciwdziałać załamaniu się słowackiej gospodarki. Klus uznał jednak słowa o płaceniu za gaz ziemny rublami za niefortunne, ponieważ jego zdaniem, podważyły one jedność UE. Negatywnie ocenił również fakt, że to właśnie Słowacja jako pierwsza wyłamała się w tym zakresie ze wspólnej polityki UE. Podobne stanowisko miał wyrazić także przełożony Klusa, minister spraw zagranicznych i europejskich Ivan Korčok, oraz niektórzy posłowie SaS. W wewnątrzpartyjnej debacie polecono Sulíkowi nie wypowiadać się w kwestiach dotyczących polityki zagranicznej. Wskazano również, by tymi kwestiami zajmowały się osoby „lepiej obeznane z tematem”.

Zaskakujące stanowisko wobec wypowiedzi wicepremiera zajął przewodniczący opozycyjnej i uznawanej za prorosyjską partii Hlas-SD Peter Pellegrini. Wezwał on Sulíka, by nie zgadzał się na zakup gazu ziemnego w rublach, gdyż mogłoby to zaszkodzić Słowacji podczas negocjacji w sprawie wspólnego zakupu tego surowca na szczeblu europejskim. Zgłosił również obawy dotyczące płatności za gaz ziemny w rublach. Według Pellegriniego przewalutowanie przez stronę rosyjską mogłoby być realizowane po bardzo niekorzystnym dla Słowacji kursie walutowym. Spowodowałoby to, jego zdaniem, dalszy wzrost ceny kupowanego gazu ziemnego. Przy okazji lider Hlas-SD skrytykował rząd za brak działań w kierunku złagodzenia znaczącego wzrostu cen na Słowacji.

Wnioski

- Kontrowersyjne stanowisko wicepremiera i ministra gospodarki Richarda Sulíka nie było konsultowane z pozostałymi członkami rządu i zostało solidarnie skrytykowane przez polityków reprezentujących większość parlamentarną. Jest to kolejna niefortanna wypowiedź tego ważnego słowackiego polityka. W przeszłości podważał on sens rozszerzania sankcji unijnych wobec Rosji. Publicznie stwierdził również, że Krym jest dla Ukrainy nie do odzyskania.

- Koalicja rządowa stoi na stanowisku, że Słowacja nie może działać samodzielnie w kwestii zakupu gazu od Rosji. Zdaniem rządzących, niezbędne jest w tym zakresie wspólne stanowisko całej UE. Jednocześnie należy zauważyć, że bezpieczeństwo energetyczne i związane z tym ceny energii mogą być w najbliższym czasie istotnym elementem debaty publicznej na Słowacji. Nie można więc wykluczyć dalszych sporów wewnątrzkoalicyjnych oraz na linii rząd-opozycja.